Monolog z Sartrem

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

Dopiję kawy ostatni łyk
Papieros zgaśnie, gdzieś trzeba wyjść
Coś trzeba zrobić, by przetrwać dzień
By się nie rozbić na tysiąc szkieł

Egzystencja to gra
Pan to znał monsieur Sartre
Rozpadł się domek z kart
Na nic w rękawie as
W pustce stoisz jak cel
Na strzelnicy, a śmierć
Mierzy, czeka i wiesz
Że nie wyrwiesz się jej

Pytasz więc po co przyszło nam żyć
Gdy naszym kresem maleńkie pstryk
Ktoś prąd wyłączy i pójdziesz spać
Ślady na piasku wygładzi wiatr

Szkiełko i oko na nic się zda
Pan to zrozumiał monsieur Sartre
Człowiek to wybryk, rozumne nic
Na twarzy Boga maleńki pryszcz